

# Kultura ludowa

Autor: Karolina Bielenin-Lenczowska, Ewelina Kwapien

**Osadnictwo** Na początku XIX w. dla Mazowsza północno-zachodniego (zwanego także Mazowszem Starym lub Mazowszem Płockim) charakterystyczne były wsie małe (przeważały różne odmiany przysiółków, wsi przydrożnych i placowych). Ten obraz osadniczy regionu zmienił się w wyniku przemian społecznych i gospodarczych, zachodzących w XIX i XX wieku. W ich wyniku upowszechniły się nowe typy wsi, szczególnie rzędówki i wsie z zabudową rozproszoną. Domy w przysiółkach drobnoszlacheckich **Wsie szlacheckie** w porównaniu do chłopskich były stosunkowo małe (od kilku do kilkunastu zagród). W jednym gospodarstwie domowym mieszkało przeciętnie 5-6 osób. Domy szlacheckie budowano zwykle w pewnej odległości od ulicy, odgradzając się od niej ogródkiem kwiatowym, warzywnikiem lub wysokimi drzewami i ozdobnymi krzewami. W głębi siedliska stawiano budynki gospodarcze. Pomiedzy domem a zabudowaniami gospodarczymi – stodołom i pomieszczeniami inwentarskimi tworzył się dziedziniec zwany gumnem, oborą lub podwórzem. Tam składowano narzędzia rolnicze i środki transportu, ale nie magazynowano nawozu. Obok domu sytuowano piwnice, studnie, spichrz, a także często stawiano ule. Najbardziej charakterystyczne domy drobnoszlacheckie z Podlasia i Mazowsza to chałupy szerokofrontowe, asymetryczne, półtora lub dwutraktowe, nazywane także chałupami typu dośrodkowego. Dom taki miał zwykle zwarte rozplanowanie, w którym znajdowały się cztery pomieszczenia umieszczone dookoła centralnie umieszczonych urządzeń ogniowych: sień z wejściem w ścianie frontowej, za nią komora, a z lewej lub prawej strony duża izba i mniejszy alkierz. Zrąb domu był masywny, złożony z 6-9 bali sosnowych łączonych na jaskółczy ogon. Dachy były najczęściej czterospadowe, stosunkowo wysokie, pokryte słomą. Charakterystyczne dla tego obszaru były małe okienka oświetlające sienie, komory i spichrze, wycinane w kształcie kara, a także kapliczki. Okna zdobiono nad- i podokiennymi gzymsami i ozdobnymi okiennicami, malowanymi farbami olejnymi o kontrastujących kolorach. Ważnym elementem każdego drobnoszlacheckiego domu był również ganek, który w pierwszej ćwierci XX w. przekształcił się w oszkloną werandę.

**Chałupy wiejskie** Na Mazowszu północno-zachodnim w XIX w. powszechnie budowano chałupy szerokofrontowe, chałupy wąskofrontowe występowały natomiast rzadko. Pod koniec XIX w. na pograniczu mazowiecko-dobrzyńskim występowały chałupy wąskofrontowe z podcieniem szczytowym wspartym na słupach, które były charakterystyczne dla ziemi dobrzyńskiej, Kujaw i Pomorza. W XVIII i XIX w. najprostszy układ wnętrza budynku mieszkalnego na Mazowszu północno-zachodnim składał się z izby i sieni. Nieco bardziej skomplikowane chałupy obejmowały także komorę dobudowaną do izby lub sieni. Do komory zawsze prowadziło oddzielne wejście umieszczone w ścianie licowej, drugie drzwi często znajdowały się w ścianie dzielącej izbę i komorę. Takie budynki usytuowane były szczytem do ulicy. Bardzo często chałupy miały plan o kształcie wydłużonego prostokąta i miały układ jednotraktowy. Od strony podwórza do szczytu domu dobudowywano czasami sieczkarnię lub drwalnię. Całość nakrywana była jednym dachem. Później we wnętrzu izb wydzielano niekiedy alkierze. W XX w. nie budowano już długich jednotraktowych chałup z komorami. Ten typ budynku mieszkalnego występował jedynie na Mazowszu północno-zachodnim, pomiędzy Płockiem a Wyszogrodem, miał jednak wiele cech wspólnych z jednotraktowymi chałupami łowickimi.

**Urządzenia ogniowo-dymowe** Urządzenia ogniowe w chałupach i plebaniach w drugiej połowie XVIII w. składały się z komina (umieszczonego zwykle w sieni), pieca w izbie, odkrytego paleniska do gotowania (kominka) z kapturem odprowadzającym dym do komina i czasem z szabaśnika służącego do przechowywania ciepłej strawy. W XIX w. w chałupach wiejskich znajdowały się kominy murowane z cegły surówki (rzadziej palonej) oraz kominy sztagowe. U podstawy komina murowanego znajdowało się czworoboczne pomieszczenie o prostych ścianach do wysokości sufitu, powyżej niego komin zwężał się i wyprowadzany był prosto ponad dach. Komin sztagowy charakteryzował się tym, że był utworzony z czterech słupów (brożyn) połączonych szponami i łatami oplecionymi słomą, na którą obustronnie nałożona była grupa warstwa gliny. Taki komin ustawiany był także na murowanej czworobocznej podstawie.

**Dach** W XIX w. najczęściej stosowano czterospadowe i dwuspadowe dachy krokwiowo-jętkowe posyite słomą. Na Mazowszu północno-zachodnim dość powszechne było występowanie dachu czterospadowego, który był później wypierany przez dach naczółkowy i dwuspadowy. Chałupy z dachami tego typu często miały szerokie okapy, także podcienia szczytowe. W chałupach powstających w XIX w. wysokość dachu stanowiła około 2/3 wysokości budynku, później stopniowo stawały się coraz bardziej płaskie. Dachy pokrywano słomą, rzadko czerwoną dachówką ceramiczną. W okresie międzywojennym zaczęto stosować blachę. Dla Mazowsza północno-zachodniego charakterystyczne było obijanie szczytów dachów naczółkowych (rzadziej dwuspadowych) w formie szachownicy – jej pola wypełniano deskami ułożonymi pod różnym kątem. Dachy dwuspadowe zazwyczaj nie miały żadnych ozdób. Dla Mazowsza Ciechanowskiego i Zawkrza typowe było szalowanie wierzchołku szczytu w różne formy jodełki i romby.

Na terenie Zawkrza oraz w byłych powiatach sierpeckim i przasnyskim szalunek jodełkowy był bardziej ozdobny &ndash; zaznaczano falujące dolne krawędzie oraz ozdobnie zacinano końce desek.

{smoothgallery album=266}Domy wiejskie na Podlasiu były jednotraktowe o szerokości jednego pomieszczenia mieszkalnego, lub dwutraktowe, z dwoma pomieszczeniami. Poza izbą miały sień, komorę i podcień wnekowy lub narożny. Często łączono domy z częścią gospodarczą. Oprócz chałup budowano kilka rodzajów spichrzów, które stawiano pomiędzy domem a budynkami inwentarskimi. Piwnice &ndash; ziemianki &ndash; budowano obok domów z gładów narzutowych. Chałupy w regionie opoczyńskim były niewielkie &ndash; ich rozmiar zależał od zamożności gospodarzy. Zwykle w chacie była kuchnia, izba, sień i komora. Charakterystyczne dla domów były ozdoby. Chałupy malowano z zewnątrz na biało, co oznaczało, że w domu jest panna na wydaniu, lub na niebiesko. Okna zdobiono rzeźbionymi motywami roślinnymi lub zwierzęcymi. Kobiety zdobiły wnętrza chat wycinankami z papieru, a także tzw. pajakami, których były dwa rodzaje: plecione i nawlekane. Te pierwsze to skrzyżowane dwa patyczki owinięte słomą i nią oplatanie. Pajaki zawsze musiały mieć parzystą liczbę boków. Z kolei pajaki nawlekane robiono z nawiniętej na nić słomy, pomiędzy którą wtykano kolorową bibułkę.

Typowe zajęcia Tradycyjnym zajęciem ludności Mazowsza była uprawa roli i hodowla zwierząt; poszczególne obszary różniły się pod względem tego, co hodowano i uprawiano. W opoczyńskim na przykład uprawiano len, który późną jesienią i zimą przędzono. Tkaniny produkowano również z konopi i wełny. Wełna pochodziła z własnej hodowli owiec.

{mospagebreak title=Tradycyjny strój} Tradycyjny strój

Przykłady: strój opoczyński, łowicki, sieradzki, kołbielski

Strój opoczyński Strój męski &ndash; na głowie w zależności od pory roku noszono czapki rogatywki, różnego kształtu filcowe kapelusze oraz tzw. maciejówki (kaśkiety) &ndash; okrągłe czapki z granatowego lub czarnego sukna, z czarnym, lakierowanym daszkiem. Koszule o kroju przyrądkowym szyto z samodziałowego płótna lnianego. Starsze miały symetryczne rozcięcie na piersiach zawiązywane wstążką lub zapinane na guzik, zdobione były wielobarwnie. Nowsze miały niesymetryczne rozcięcie, naszyty napierśnik, tj. prostokątny płat płótna naszyty na przodzie koszuli, haftowane na biało. Na koszule nakładano lejebik, czyli prostą, dopasowaną do figury wełnianą, pasiastą kamizelkę. Krótki kaftan, tzw. spancer, nakładano na lejebik lub sukmanę lub noszono samodzielnie. Szyto go tych samych tkanin co lejebik, a jego brzegi oraz krawędzie kołnierzyka i kieszeni obszywano czarną tasiemką. Spancer był zapinany na guziki. Na zimę zakładano jeszcze sukmanę, najczęściej była to tzw. sukmana z potrzebami (potrzeby to ozdobnie ułożone poziome pętlice z grubego, czarnego miękkiego sznurka), szyta z białego folowanego samodziałowego sukna, ozdobionego czarną taśmą. Latem noszono płócienne białe lub czarno-niebieskie portki, w dni chłodniejsze zakładano kilka par. Do ubioru świątecznego zakładano portki z fałdami z pasiastych lub wzorzystych samodziałów. Noszono buty z cholewami miękkimi, karbowanymi w okolicach kostki w harmonijkę lub ze sztywnymi, prostymi. {smoothgallery album=267}Strój kobiecy &ndash; jeszcze w XIX w. powszechnym nakryciem głowy była duża chusta wełniana o motywach kwiatowych. Panny przypinały do chusty ziele ruty lub różne kwiaty. Później bardziej popularna stała się mała chusta, tzw. salinówka, najczęściej niebieska lub orzechowa. Czepce były noszone przez mężatki do stroju uroczystego. Miały one różne rodzaje i kształty, najbardziej popularny był tiulowy z dużą i wysoką główką, zdobiony białym haftem o motywach kwiatowych i geometrycznych. Koszule o kroju przyrądkowym szyto najpierw z samodziału lnianego, później też z płócien bawełnianych. Kiecki, tj. spódnice z dosztytem gorsetem (stanikiem) szyto z najczęściej z samodziałów wełnianych. Tkanina na kieckę była pasiasta (pasy układały się pionowo). Spódnice kiecki ozdabiano przez naszywanie kilku rzędów aksamitki, zaś stanik przystrajały zakładki i aksamitki. Kieckę zawsze przepasywano zapaską. W XIX w. i na początku XX noszono zapaski szerokie i dostosowane długością do długości kiecki. Później noszono znacznie węższe i krótsze, ozdobione aksamitkami i pasmanterią oraz zawiązywane kolorową krajką, wąską, wełnianą kolorową tasiemką o wzorze ułożonym w pasy. Zawsze stosowano zasadę, żeby kolor zapaski kontrastował z kolorem kiecki. Dla ochrony przed zimnem kobiety nosiły zapaski naramienne, zarzucane na głowę lub ramiona, szyte z pasiastego wełnianego samodziału i zawiązywane za pomocą krajki na piersiach lub pod brodą. Odświętnym obuwiem kobiecym były wysokie trzewiki na obcasie, sznurowane przez starsze kobiety czarną sznurówką, przez młode &ndash; czerwoną, różową lub zieloną. Później trzewiki zostały wyparte przez płytke pantofle. Obuwiem roboczym były drewniaki. Najczęściej stosowaną biżuterią były &ndash; w zależności od zamożności &ndash; prawdziwe lub sztuczne korale i bursztyny, sztuczne perełki i tzw. dętki &ndash; puste w środku paciorki szklane.

Strój łowicki {smoothgallery album=268}Strój męski &ndash; powszechnym nakryciem głowy był filcowy kapelusz z średniej wielkości rondem, ozdobiony pasem aksamitu, cekinami, koralikami i kolorową włóczką. Koszule tzw. bielunki tkano z lnu, później z bawełny i zdobiono haftem. Na koszulę zakładano kamizelkę, czyli lejebik. W zimie zakładano na to jeszcze kaftan, spancer i niekiedy jeszcze sukmanę. Sukmana najczęściej była długa do kostek, szyta z białego sukna z wyłożonym kołnierzem, obszytym błękitną tasiemką i zapinana na pętelkę, przepasaną długim, kolorowym, wełnianym pasem. Bogatszy chłop nosił sukmanę z granatowego sukna z czerwonymi mankietami, pomarańczowe spodnie w podłużne kolorowe prążki, czarny lejebik i spancer z czarnego sukna, obszyty taśmą, zapięty na mosiężne guziki.

Biedniejsi nosili spodnie z białego płótna. Typowym obuwem były buty z wysokimi, karbowanymi przy kostce cholewami lub z cholewami prostymi i sztywnymi. Strój kobiecy &ndash; męzatki nosiły na głowie chusty: wełniane (szalinówki), jedwabne (jedwabnice) i płócienne zdobione haftem. Starsze kobiety nosiły cienkie, lniane koszule, a młodsze koszule zwane bielunkami &ndash; wszystkie o kroju przyramkowym. Kiecki (wełniaki) szyto z pasiastych tkanin samodziałowych. Spódnica miała od pięciu do sześciu metrów szerokości. Aby była sztywna, podklejano ją nakrochmaloną tkaniną bawełnianą. Na spódnicę zakładano również usztywniane zapaski. Stanik, doszywany do spódnicy, szyto najczęściej z czarnego aksamitu, był on zapinany na metalowe lub kościane guziki. Na stanik zakładano bogato zdobiony krótki kaftanik, tzw. spencerek. Kobiecy strój łowicki do połowy XIX wieku był utrzymany w czerwieni z małym dodatkiem zielonych pasków w raporcie tkaniny, później tło pasiaków jest zwykle pomarańczowe. Ozdobą stroju były korale lub bursztyny. Na nogi zakładano wysokie trzewiki na obcasie sznurowane czerwoną, czarną lub różową wełnianą tasiemką.

Strój sieradzki {smoothgallery album=269} Strój męski &ndash; męskim nakryciem głowy były powszechnie czapki, rogatywki, później kaszkiety (maciejówki), latem noszono kapelusze zszyte z taśm splecionej słomy. Koszule, najczęściej o kroju przyramkowym, szyto z lnianych samodziałów; razdko zdobiono je haftem. Na koszulę nakładano lejebik, którego przednia część była szyta z kosztownego materiału, a tylna &ndash; z taniego, a na to kaftan &ndash; spencerek. Spencerkę zapinano na jeden lub dwa rzędy metalowych lub porcelanowych guzików. Szyto je z pasiastych samodziałów. Przód kaftana ozdobił ułożony zygzakowato czarny sznureczek. W Sieradzkim noszono kilka rodzajów sukman, najbardziej reprezentacyjna była sukmana z wyłogami, szyta z czarnego lub granatowego sukna, z czerwonymi mankietami i zdobieniami przy kołnierzu. Noszono szyte z płótna samodziałowego pasiastego, najczęściej modrego, czerwonego lub zielonego tzw. portki z fartuszkami, tzn. spodnie bez rozporka, z przodu z klapką &ndash; fartuszkami. Strój kobiecy &ndash; na głowach noszono chustki najczęściej jedwabne (jedwabnice) &ndash; służące głównie do przyozdobienia kopki, czyli dużego tiulowego, haftowanego czepca oraz kolorowe (najczęściej czerwone, czarne, zielone, kremowe lub żółte) chustki wełniane, zdobione frędzlami lub koronką. Koszule kroju przyramkowego szyto z cienkich lnianych samodziałów i zdobiono koronką na mankietach i przy kołnierzyku. Odzież wierzchnią stanowiła wełniak i sukienka. Spódnicę wełniaka szyto z wełnianego pasiastego samodziału, zwykle na czerwonym tle. Sznurówka, tj. górna część wełniaka była w kolorze podobnym do spódnicy. Wełniak zdobiono przez naszywanie dwóch pasów aksamitu na spódnicy i aksamitek na sznurówce. Sukienki miały podobny krój do wełniaków, ale o gładkim przodzie, z głębokimi fałdami z tyłu i drobnymi po bokach. Zapaski tkano albo z samodziałów wełnianych, albo z cienkich tkanin fabrycznych. Noszono również zapaski naramienne (tzw. do odziewu), były one szyte z podobnych wełnianych pasiastych tkanin, jak zapaski do pasa, ale nieco większe. Kobiety nosiły tzw. kaftan z ogonem sięgający do pasa, tkany z jednokolorowych (czerwonych, granatowych, buraczkowych lub ciemnozielonych) wełnianych samodziałów. Plecy kaftana były dłuższe od przodów, wycięte półkolistą (nazywaną ogonem). Świętecznym obuwem kobiecym były czarne trzewiki z długimi cholewami, na wysokim obcasie. Na co dzień noszono drewniaki. Ozdobą stroju były paciorki, tj. naszyjniki z koralami i sznurami bursztynów.

Strój kołbielski {smoothgallery album=270} Strój męski. Męskim nakryciem głowy był czarny filcowy kapelusz, w zimie czapka rogatywka obszyta barankiem. Młodzież nosiła kaszkiety. Koszule szyto ze lnu, najstarsze były o kroju przyramkowym, ze stojącym a później wykładanym kołnierzykiem, z szerokimi rękawami. Były zawsze noszone na wierzchu i zdobione na kołnierzyku i mankietach czerwonym i czarnym haftem. Nowsze koszule szyte były z karczkiem, wykładanym kołnierzem i zdobieniem zakładkami na gorsie. Tego typu koszule wpuszczano w spodnie, a na wierzch zakładano kamizelki i kaftany w prążki lub gładkie, a następnie marynarki. Portki, zwane tu gaciami szyto z grubego płótna. Miały one krój typu fartuszkowego i zapinane były na drewniany kołeczek. W zimie nakładano na nie spodnie samodziałowe, tzw. drapocki. Świętecznym okryciem wierzchnim była samodziałowa sukmana, tzw. burka lub kapota w kolorze burym lub siwym. Występowały dwie odmiany różniące się krojem pleców (prostym lub pofałdowanym). Sukmany miały wykładany kołnierzyk z klapami i zapinane były na guziki lub pętelki. Przepasywano je jednobarwnym lub pasiastym pasem. Strój kobiecy. Odświętnym nakryciem głowy był czepiec z tiulu obszyty fryzką, tzw. stawiany lub inny, wiązany pod brodą, z romboidalną główką, wykonany z batystu i obszyty koronką. Na co dzień kobiety nosiły chusty zwane szalinówkami. Najstarsze koszule szyto o kroju przyramkowym, z kołnierzykiem obszytym koronką, mocno marszczone wokół szyi. Nowsze szyto z karczkiem i skrojonym kołnierzykiem, zdobione czerwoną, niebieską i żółtą stebnówką, a najnowsze &ndash; o kroju poncha, zapinane pod szyją na guziczek i obszyte koronką przy szyi. Na koszulę zakładano gorset szyty z gładkiego fabrycznego granatowego materiału lub czerwonego adamaszku. Gorset był wydłużony poniżej talii i zakończony sześcioma klapkami. Wcześniej noszono również samodziałowe kaftany w kolorze zielonym, buraczkowym i granatowym &ndash; oblecok i nieco nowszy &ndash; rułkowany. Spódnice, zwane sorcem lub kiecką, szyto z samodziałowych tkanin w wąskie paseczki. Noszono również długie, wełniane spódnice marszczone w talii. Najstarsze były w kolorze czarnym lub granatowym w białe, białe-niebieskie lub czerwone paski, ewentualnie czerwone w białe paseczki. Później kolorystyka się wzbogaciła o kolor

zielony, buraczkowy i brązowo-wiśniowy. Równolegle noszono spódnice jednobarwne. {smoothgallery album=271}Na kieckę nakładano fartuchy o długości równej spódnicy, w pasy podłużne (w tonacji jasnej) lub poprzeczne (ciemne). Noszono również długie i szerokie fartuchy naramienne, na odziwkę, w których dominował kolor czerwony, na górze marszczone i wszyte w oszewkę zakończoną trockami. Później fartuchy naramienne zostały zastąpione chustą jesionką. Okrycie wierzchnie wiosną i jesienią stanowił półdługi żupanek z granatowego sukna, z dwoma rzędami metalowych guzików, w talii dopasowany i układany z tyłu w drobne fałdki. W zimie noszono długie, sukienne kiereje &ndash; w kolorze zielonym lub granatowym, zdobione na rękawach i kołnierzu baranym futrem.

{mospagebreak title=Obrzędowość doroczna} Obrzędowość doroczna

Andrzejki Wigilia świętego Andrzeja (29.11.) jest zwyczajowo &ndash; nie tylko na Mazowszu &ndash; czasem panieńskich wróżb. Dziewczęta zbierały się w jednej z chat, aby wróżyć o przyszłości, zwłaszcza o zamążpójściu i powodzeniu u chłopców. Było wiele rodzajów wróżb: lanie wosku i odczytywanie przyszłości z cienia ulanej figury. Niektóre umiały też wróżyć z woskowych odprysków interpretowanych jako &bdquo;narzędzia o zawodzie przyszłego męża. Wróżono również z lnu, np. dziewczyna podpałała dwa kłębki lnianego włókna &ndash; jeśli obie uleciały ku górze lub zetknęły się w locie &ndash; panna miała wziąć ślub. Dziewczęta wkładały sobie również na noc pod poduszkę męskie spodnie, aby we śnie zjawił się jej przyszły mąż. Inne hukwały wieczorem nad studnią &ndash; z której strony niosło się echo, z tej strony miał przyjść kawaler. Wróżono też przyszłość z przedmiotów wkładanych pod talerze. Jeśli dziewczyna wylosowała czepiec &ndash; oznaczało to ślub, jeśli krzyż lub garstkę ziemi &ndash; śmierć w rodzinie, chleb oznaczał bogatego męża, kieliszek &ndash; męża pijaka, pierścionek &ndash; zaręczyny, a różaniec &ndash; pójście do zakonu.

Boże Narodzenie Oczekiwanie na Boże Narodzenie rozpoczynał Adwent. Na Mazowszu wschodnim i Podlasiu początek adwentu ogłaszano za pomocą ligawek (legaw) &ndash; długich trąb pasterskich, które miały symbolizować trąby archanioła zwiastującego przyjście Zbawiciela lub przypominać o Sądzie Ostatecznym. Grano przez cały adwent, zwykle wieczorem. Nazywano to otrembywaniem adwentu. Ważnym dniem w adwencie był dzień św. Mikołaja (6.12), w którym kobiety przestrzegały zakazu przedzenia nici &bdquo;aby wilki się nie motały&rdquo;, tj. nie wyrządzały szkód. Na Mazowszu Płockim wierzono, że św. Mikołaj zarządza wilkami i pozwala im szkodzić tym, którzy nie przestrzegali postu. Na wschodnim Mazowszu św. Mikołaja uważano za patrona dobytku i noszono w ten dzień do kościoła kury lub cielęta (później jedynie kawałki mięsa tych zwierząt) jako ofiarę z prośbą o ochronę. Zwierzęta lub mięso umieszczano za ołtarzem świętego. Świętowanie Bożego Narodzenia rozpoczynała uroczysta wieczerza wigilijna, zwana pośnikiem, wiliją albo wieliją, podczas której łamano się opłatkiem, zwanym na Mazowszu pamiętką (okolice Ciechanowa), świąty (wschodnie Mazowsze) lub jabłuszka. Choinka w mazowieckich domach pojawiła się późno &ndash; najwcześniej w latach 20. XX wieku; początkowo zdobiona skromnie &ndash; jabłkami, orzechami, ciastkami z piernika i ozdobami z opłatka; później ozdób pojawiało się więcej. Wigilia Bożego Narodzenia to czas wypełniony magicznymi czynnościami &ndash; trzeba było wstać wcześniej rano, żeby być pracowitym przez cały rok. Nie wolno było nic pożyczać, a dobrą wróżbą była drobna kradzież i udana sprzedaż. Nie wolno było się kłócić ani wyrządzać nikomu przykrości, aby nie popsuć relacji rodzinnych i sąsiedzkich w nadchodzącym roku. Bardzo ważne były odwiedziny tego dnia &ndash; jeśli z wizytą przyszła kobieta &ndash; to źle, wróżyło to niepomyślny rok. Jeśli już weszła do domu, musiała dreptać w miejscu i usiąść szybko na stołku. Jeśli by tego nie zrobiła, kury nie siedziałyby w przyszłym roku na jajkach. Gdy przyszedł mężczyzna &ndash; wróżyło to rok dostatni oraz szybkie zamążpójście, jeśli w domu była panna na wydaniu. Zaś dziewczyna, która chciała mieć powodzenie u chłopców, powinna sama trzeć mak do wigilijnych potraw. Z długości źdźbeł siana lub słomy na wigilijnym stole wróżono urodzaj na len (im dłuższe źdźbło, tym lepiej) lub o długości życia domowników. Słoma ta miała znaczenie magiczne &ndash; zapewniała płodność i urodzaj. Owijano nią drzewka owocowe, a także bezpłodne kobiety. Aby kury i gęsi niosły dużo jajek, gospodyni wkładała słomę do ich gniazd. Na stole wigilijnym zwykle znajdowała się nieparzysta ilość potraw, ale liczba zasiadających do wieczerzy musiała być zawsze parzysta &ndash; inaczej kogoś z domowników czekała by w nadchodzącym roku śmierć. Zapraszano więc bezdomnych, dziadów czy żebraków. Oprócz opłatka podawano zwykle kapuste z grzybami, czyli betkami, barsc grzybowy, kartofle tłucone polane makiem, kloski z makiem czy prozony groch, a także ptasie mleko otrzymane z konopi, a podawanego z kluskami. Na wschodnim Mazowszu najważniejsza była jednak kucija czy kucia, a więc pęczak z makiem utartym na masę i rozprowadzonym wodą osłodzoną cukrem lub miodem. Od drugiego dnia świąt &ndash; dnia św. Szczepana &ndash; zaczynały chodzić po wsiach zespoły kolędnicze. Najbardziej widowiskowa była grupa Herodów, składająca się nieraz z kilkunastu aktorów, wśród których byli: król Herod, marszałek (w paradnym stroju wojskowym), żołnierze (zwykle od dwóch do sześciu), anioł, diabeł (zwany też Alegantem), śmierć, Żyd, koza, czasem też Kozak, Cygan lub Cudzoziemiec i zwykle bocian, z długim drewnianym dziobem, którym &bdquo;atakował&rdquo; panny. Nie wszyscy wpuszczali kolędników do domu, bo trzeba było im dać z góry ustaloną zapłatę. Czasem więc zbierano się większą grupą u jednego z gospodarzy i wspólnie oglądano przedstawienie. Okres bożonarodzeniowy kończyło święto Trzech Króli (6.01.). Wigilia tego dnia to w wielu rejonach Mazowsza tzw. Szczodry Wieczór.

Gospodynie przygotowywały specjalne bułki zwane szczodrakami. Wieczorem chodzili po domach chłopcy i prosili o poczęstunek, który zwykle otrzymywali. Jeśli nic nie dostali, mogli powiedzieć: „W tej chałupce mieszkają gołodupce, w garnki srają, nic nie mają, nam nie dają”;

**Karnawał** Na Podlasiu i Ziemi Białostockiej organizowano tzw. bachusy. Były to wieczory taneczne połączone z obfitymi poczęstunkami, na które składały się mięso, kiełbasa, różne placki, drożdżowe pampuchy smażone w tłuszczu, piwo oraz wódka. Urządzano je w domach w każdą sobotę karnawałową i w ostatki (ostatnie trzy dni karnawału).

**Wielkanoc** Obrzędowość wielkanocną rozpoczyna Środa Popielcowa. Dzień ten obfitował w liczne zabiegi magiczne, mające na celu zapewnienie urodzaju. W tym dniu (a także w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu zwaną Wstępną) wyśmiewano się ze starych panien i kawalerów, np. każąc im ciągnąć kłodę przez wieś i wykupywać się w karczmie. Kobietom i dziewczynom przyczepiano jakiś śmieszny przedmiot, np. główkę śledzia czy kurzą łapkę, a także stempy, czyli szmaciane lalki. Starsze mężatki zawoziły na saniach te, które od zeszłego Popielca wyszły za mąż. Młode musiały się wykupić wódką i jadłem starszym gospodyniom. W tym dniu również odbywały się „tańce”, czy raczej podskoki bab na urodzaj lnu i konopi. Starsze kobiety zbierały się w karczmie i gdy sobie podpiły, skakały przez pień lub dookoła pnia, aby konopie i len rosły wysoko. W czasie Wielkiego Postu nie spożywano mięsa ani żadnych tłuszczów zwierzęcych, nie pito alkoholu ani nie palono tytoniu. Nie urządzano też żadnych zabaw. Jedynym przerywnikiem czterdziestodniowego postu było tzw. półpoście, kiedy to jedną dobę kawalerowie płatali różne figle, np. wrzucali garnek z popiołem do domów, w których mieszkały panny czy malowano popiołem okna. Podpierali też drzwi chałupy kłocem drewnianym, żeby domownicy nie mogli wyjść, wykradali sprzęty z gospodarstwa i wywozili na drugi koniec wsi itd. Mówiono, że w tym dniu chłopcy bijo półpość lub przebijają półpoście. Na Niedzielę Palmową przygotowywano palmy, których stałym składnikiem były gałązki roślin zielonych w zimie, jak tuja, bukszpan czy barwinek. Rankiem chłopcy smagali się różgami wierzbowymi, co nazywano palmowaniem (palmują się lub objają się). Dziewczęta zrywały się wcześniej rano z łóżek, żeby chłopcy nie mogli ich wychłostać lub ewentualnie, żeby one mogły wychłostać chłopców. Wierzono, że poświęcona palma chroni dom przed złem, a zeszłoroczna spalona w piecu chlebowym zapewni gospodarzom dostatek. Na Wielkanoc przygotowywano pisanki (piski), które najpierw malowano roztopionym woskiem w różne wzory, a następnie farbowano w łupinach cebuli czy młodego żyta. Stosowano też technikę wyskrobywania wzorów na już ufarbowanym jajku. Charakterystycznym zwyczajem wielkanocnym było budowanie huśtawek (tzw. wozawki, wiuchawki, hysiwki, hujdawki, huźdawki, uźdawki, a także subienice) z sosnowych drągów lub ławek. Huścili się zwykle kawalerowie, dzieci, rzadziej żonaci gospodarze czy zameżne gospodynie. Wierzono, że kto będzie się huścił podczas świąt, tego przez cały rok nie będzie bolała głowa lub krzyż. Charakterystyczne dla Wielkiej Niedzieli i Poniedziałku Wielkanocnego było na wschodnim Mazowszu tzw. wołocebne czy włocewne. Chodzić po wołocebnem znaczyło zbierać datki, najczęściej w postaci jaj, a dać włocewne lub wykup – to obdarować kogoś jajkami. W okolicach Tykocina zwyczaj ten nazywano chodzenie z konopielko, ponieważ uczestnicy – kawalerowie – śpiewali zawsze pieśń zaczynającą się od słów: „Cienka, mała konopielka”. Kawalery przychodzili pod okna domów dziewcząt i śpiewali. A gdy zostali wpuszczeni do środka, dwóch z nich składało ręce tworząc „stołeczek”, na którym sadzali pannę i huścili. Im panna była bardziej urodziwa, tym dłużej ją huścili i śpiewali więcej pieśni. W innych rejonach chłopcy chodzili z wystruganym z drewna kogutkiem, winszując gospodarzom wesołych świąt. Podobnie chodziły dziewczęta – z gaikiem, czyli zieloną gałęzią przystrojoną wstążkami lub papierowymi kwiatami. Za życzenia i śpiewane dla domowników piosenki, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta otrzymywały jajka i pokarmy ze świątecznego stołu.

**Zielone Świątki** Na Podlasiu w wigilię Zielonych Świątek rozpalano w nocy ogniska obrzędowe, nazywane palinockami (w innych regionach noszą one nazwę sobótki). Obecni wówczas pasterze byłą rozniecali od ognia wiechcie słomy i pochodnie i biegali z nimi wokół pól i pastwisk (opalenie zboża), wierząc, że zapewni to urodzaj, pomyślny wypas oraz powodzenie w zabiegach hodowlanych. Bardzo charakterystycznym zwyczajem występującym na pograniczu polsko-białoruskim było obchodzenie pól z królowną (krolowna). W drugi dzień Zielonych Świąt dziewczęta rozpałały w polu ognisko. Tam plotły wianek z ruty, chabru i brzozowych lub klonowych gałązek i wybierały spośród siebie „królownę” – zwykle najmłodszą i najładniejszą dziewczynę, którą ubierano w białą lub niebieską suknię, strojono wstążką i koralami. Na głowę wkładano jej wianek, czyli korune oraz okrywano głowę chustką lub białym płótnem i oprowadzano trzykrotnie wokół ogniska. Następnie dziewczęta (marszałki) oprowadzały królownę granicami wioskowych pól, a potem przychodziły do wioski. Tam wstępowały do niektórych chat gdzie otrzymywały poczęstunek i podarunki. Szły też do matki królowny, która musiała dać wykupne za córkę. Wreszcie z zebrany w wsi jedzeniem dziewczyny udawały się do karczmy, gdzie gromadzili się chłopcy, którzy z kolei kupowali wódkę. Wszystko kończyło się wspólną zabawą i tańcami.

{mospagebreak title=Obrzędowość rodzinna} **Obrzędowość rodzinna**

Wesele Obrzęd weselny różnił się w różnych regionach, a nawet w poszczególnych wsiach. Przykładem

może być opis wesela ze wsi Kąkolewnica, niedaleko Białej Podlaskiej dokonany przez A. A. Radzikowską.

Osobą pośredniczącą w zawarciu małżeństwa był zawsze swat, choć to rodzice mieli głos decydujący. Swat przychodził do rodziców dziewczyny i wypytywał o nią, np. zadawał pytanie: „Czy jest tu jałówka do sprzedania?”. Jeśli rodzice byli chętni wydać córkę odpowiadali: „Może i się znajdzie. Swat delikatnie badał, jaki posag panna dostanie i jeśli wstępne rozmowy przebiegły pomyślnie, za tydzień przyjeżdżał ponownie z kawalerem i jego rodzicami. Rodzice młodego stawiali wódkę, młodej – zakąskę. Ustalano wtedy termin wesela, zaproszenia i sprawy majątkowe. Potem dawano na zapowiedzi. Po pierwszych zapowiedziach były zaręczyny, a za trzy tygodnie wesele. Po zaręczynach młodzi jechali razem na zakupy (nieodbyłym dniem był poniedziałek, odpowiednim zaś – środa). Chłopak kupował pannie białą, jedwabną lub batystową suknię, inną elegancką sukienkę, którą dziewczyna włożyła po oczepinach, buty oraz welon. Panna kupowała chłopakowi koszulę, krawat lub muchę, chusteczkę oraz wstążki dla weselników, a jeśli była zamożna – również prezenty dla przyszłych teściów. Obrzęd weselny rozpoczynał się równocześnie w obu domach – panny i kawalera. On zapraszał swoich gości na 5 rano, a ona na 6 – o dziewiątej wszyscy musieli już być na mszy w kościele. Po poczęstunku u pana młodego, jechano z orszakami do panny młodej. Często koledzy stawiali młodemu na drodze bramę – zastawiali drogę i pan młody musiał się wykupić wódką i zakąską. Panna młoda wraz z rodzicami wychodziła przywitać młodego. Jej matka zamieniała się z młodym bochenkami chleba – miało to symbolizować dostatek. Uczta weselna odbywała się zwykle w domu panny młodej, a wieczorem goście i młodzi przenosili się do domu młodego, gdzie również jedzono, pito, śpiewano i tańczono. W zależności od zamożności, całe wesele trwało od jednego do trzech dni. Przez tydzień czasu od wesela młoda nie mogła pójść w odwiedziny do rodzinnego domu, zgodnie z wierzeniem, że jeśli przyjdzie, to w domu rodzinnym już pozostanie, tj. nie będzie mieć udanego życia małżeńskiego. Na Mazowszu północno-zachodnim wesele (wąsiele) opisała Grażyna Dąbrowska, która przedstawia ten obrzęd jako widowisko. Za główne postacie (aktorów) uznać można pana młodego, pannę młodą, rodziców pana młodego i panny młodej, chrzestną matkę panny młodej, starszego swata, starszego družbę, starszą druhnę. Za osoby stanowiące chór natomiast: družbów i druhen państwa młodych, swachny i swatów, rodzinę i krewnych obydwójga młodych, a także sąsiadów i znajomych, koleżanki i kolegów, czyli zaproszonych gości. Uświetniał wesele muzykant (lub muzykanci – kapela), niekiedy pojawiali się także kucharka lub kilka kucharek oraz nieproszeni goście (pitasy, goście wiecorkowe). Obrzędy weselne składały się z kilku części: introdukcji do wesela (przygotowania w domach państwa młodych oraz przyjazdu pana młodego z drużyną i jego gośćmi do domu panny młodej), części I (rozpleciny), części II, która obejmowała powrót młodych od ślubu, biesiadę i zabawę taneczną, części III (nózki – kolejny posiłek, galki – przyniesiona przez starszego družbę gałąź jałowca, albo wierzchołek świerka, przystrojona kwiatami z papieru, wstążkami, cukierkami i sznurami koralami, wianek – zbieranie posagu dla pani młodej), interludium o rosie (zbieranie datków pieniężnych przez kucharkę z warzachwią – drugiego dnia wesela) oraz taniec starszego družby z panną młodą, traktowany jako introdukcja do oczepin. Obrzęd oczepin stanowił część IV i był dopełnieniem uroczystości. Następnego dnia po zakończeniu wesela odbywały się przenosiny do domu pana młodego, tydzień później natomiast kobiety w domu pani młodej urządzały psiubabkę, psiubaby, psiebaby, czyli przebabiny, co stanowiło ostateczny akt włączenia i przyjęcia świeżo wydanej panny młodej do grona mężatek.

Nadanie imienia Imię nadawano dziecku w kościele w czasie chrztu, który miał miejsce w niedzielę lub w innym świętym dniu lub w czasie świeckiego nadania imienia w urzędzie stanu cywilnego. Zwykle imię wybierali rodzice, czasem krewni. Najczęściej dziecko otrzymywało imię świętego z dnia urodzin. Rodzicami chrzestnymi były osoby spoza rodziny, zamożne, szlachetne i znane.

Pożegnanie zmarłego Za znaki zbliżającej się śmierci uważano m.in. wycie psa, skrzypienie okiem czy krakanie wrony. Po śmierci bliskiej osoby w domu przerywano pracę, zasłaniane były lustra, zatrzymywane zegary. Powstrzymywano się od śmiechu, głośnych rozmów i przeklinania. Po umyciu i ubraniu zmarłej osoby odmawiano przy nim modlitwy i śpiewano pieśni. Trumnę wynosili z domu dorośli, najlepiej spoza rodziny, potem otwierane były w domu wszystkie okna, a także odrzwia budynków gospodarczych. Pogrzeb świecki na wsi mazowieckiej był rzadkością, tradycyjnie uroczystość odbywała się w kościele i na cmentarzu. Po pogrzebie organizowano poczęstunek (poczęstne, pogrzeb, stypa). Dawniej brali w nim udział wszyscy uczestnicy pogrzebu, obecnie liczba osób ogranicza się do najbliższej rodziny. W czasie adwentu organizowane były wspólne modlitwy za zmarłych z całej rodziny, nazywane Bożymi obiadami. Zewnętrzną oznaką śmierci osoby z bliskiej rodziny było noszenie żałoby (czyli czarnej przepaski na rękawie lub w kłapie marynarki, czarnej chustki na głowie, rzadziej czarnego ubrania) przez czas od sześciu miesięcy do roku. Obecnie nie nosi się żałoby tak długo.

{mospagebreak title=Kuchnia regionalna} Kuchnia regionalna {smoothgallery album=273} Gdy stolica Polski została przeniesiona do Warszawy, kuchnia królewska, szlachecka i mieszczańska zaczęły ulegać wpływom m.in. francuskim, niemieckim i rosyjskim. Oczywiście inaczej jadali arystokraci, a inaczej proste mieszczaństwo. Jedną z tradycyjnych potraw są „flaki po warszawsku” – to wpływ kuchni z południa Francji, jednak tu przygotowywane są inaczej: gotowane flaki

wołowe podaje się w rosole z podsmażonymi warzywami (cebula, marchewka, pietruszka, seler) i przyprawia ziołami: majerankiem, liściem laurowym, gałką muszkatołową i imbirem. Popularną potrawą na Mazowszu jest też gęś pieczona z jabłkami lub modrą kapustą oraz kurczak po polsku nadziewany siekanymi podrobami wymieszanymi z natką pietruszki, bułką i jajkiem. Znane na całym Mazowszu są również sójki, czyli pierogi z ciasta drożdżowego nadziewane kapustą, grzybami, kaszą jaglaną, słoniną i boczkiem. Na Podlasiu popularne są fafernuchy – kopytka z mąki żytniej i pszennej polewane syropem (wywarem) z buraków cukrowych i kiszka ziemniaczana – jelita napełnione farszem z ziemniaków ze skwarkami i smażoną cebulką. Z deserów jada się babkę mazowiecką z migdałami i rodzynkami, jabłecznik z rodzynkami, orzechami i suszonymi śliwkami, a także ciasto biszkoptowe z truskawkami.

Pobierz prezentację multimedialną poświęconą kulturze ludowej Mazowsza północno-wschodniego (autorka: Maria Cichy)

Fotografie: Justyna Garczyńska i Ewelina Kwapień